



## swidnik

/patrz TW 9/.Prócz obostrzeń wprowadzonych przez wojewodę, były również inne formy przeciwdziałania spacerom: 7.02-wyłączyano młodych ludzi, 10.02 w porze spaceru wyłączone oświetlenie ulic, a potem prąd i wodę. Swidniczanie jednak nie poddali się. 11.02, gdy wprowadzono godz. policyjną, wyszli na spacer o 17.00/popołudniu. DTV. W rewanżu władze przeprowadziły po 19.00 zapankę w domach. 19.02-spacer o 10.00/DTV/ i o 17.00. Spacerują trwają i wygląda to obecnie jak zabawa w kotka i w myszkę, np. idący trójkami robotnicy, nagle po jednym zamieniają się miejscami, chwilę szepczą i wracają na poprzednie miejsce. Niektórzy nakładają jednego dnia np. czapki dżankami do tyłu, kiedy indziej wszyscy spacerują z chusteczkami przy oczach lub/któ ma/ z przenośnymi telewizorami. Władza nie pozostaje dłużna-zradiofonizowała ul. Sławińskiego i o 17.00 nadaje przez głośniki DTV. Spacerują rozpoczęto także w Puławach, natomiast Lublin po tyg. przestał spacerować.

## sytuacja w fso

Podobna do sytuacji w całym przemyśle. Jest porządek, dyscyplina wymuszona strachem, hale i maszyny są czyste, załoga prawie w komplecie, drakońskie kary za "wynożenie" prawie je zlikwidowały, rzadki wszechwładny komisarz-obraz zupełnie inny niż przed 13.12. Nie ma tylko jednego-produkcji. Od 13-go grudnia do 4 lutego zostały z taśmą 273 wozy/normalna produkcja: ponad 500 samochodów dziennie/. Każde zmiany idą na przymusowy urlop. Podobno FSO ma montować ładunek tylko do 1000 sztuk, natomiast przeobrażenia/40 tys. sztuk/. Powód braku materiałów, zarówno podstawowych/blacha, tworzywa sztuczne/, jak i bliźnich części/samochód ma ich 13 tys/ od kooperantów, którzy mają takie same trudności. Nie ma prawie żadnego importu z Zachodu/podobno nie chcą nie sprzedawać/np. latarki itd. itd. W tych warunkach działa komisja "reformy", która ma pokazać fantazję, tak jakby odbywała się normalna produkcja. Wytworzą społeczno-polityczną jest jeszcze gorzej. Podnoszą głosy ci, którzy sadzą, że wybiła godzina ich zemsty. Z partii wyrzuciła się członków "Solidarności"/może to ich wreszcie otrzeźwi/, dokonuje osobistych porachunków, tępi co zdolniejszych/np. nagonka na kier. kontroli techn., którzy przeważnie byli w "Solidarności"/. Towarzyszy temu terror i zastraszanie/dyrektor dostał publicznie nagane od... egzekutywy za to, że źle działał jeden z kiosków/. FSO to 9 zakładów wolno przejeść z jednego do drugiego, kręci się też dużo wiadomych cywilów/OSMO, tzw. obrona cywilna itp./.. Na tablicach "Solidarności" wywiesza się kłamliwe i obraźliwe hasła, które mają dowodzić bezkarności rządów terroru.

## ulotki w baterym

w dniu 16.02.1982r. uczniowie 2.10 im. Stefana Batorego w Warszawie uciekli 20-minutowa cisza i czarny ubiórem pamięć górników z Kopalni "Wujek", poległych 16.12.81. Również 16.02.82 aresztowany został uczeń tego liceum-Jolita Cichońska i pl. 24, który rozlepił ulotki nawołujące do uczczenia pamięci poległych. Zalesiono przy niej 44. Aresztowany został przewodniczący W. Kądziński do kłosa. Władza się przestraszyła i podjęła się pretekstowa, że aresztowanie koleżanki było nielegalne, przed kabinami dyrektorów zabrali się uczniowie. W 20-minutowej ciszy odspiewano hymn. W trakcie przemówienia i reakcji uczniów przeszli się do klas. Tego samego dnia uczniowie ze szkoły uczennice Kł. 2, a ponieważ nie znaleźli w nich materiałów obciążających, została wypuszczona. Wg nieoficjalnych źródeł inf. wona, która zademonstrowała Cichońskiego, przyjechała do szkoły od 17.02 nie ma jej w szkole, natomiast dyr. Teresa Barczak, która sprawdziła milicję, była kotwana przez policję. Milicja uznała, że była porażenie. Cichońska zwolniono 19.02.

## weryfikacja w administracji

Akcie sprawdzania kwalifikacji moralno-politycznych prac. administracji terenowej podjęto niebawem po wywołaniu wojny społecznej przez WRON. Nie hamowano się w ustalaniu "nieważnych" kryteriów, takich jak: niezobowiązanie przy zawodowej kwalifikacji i sprawność zawodowa. Podstawą do podjęcia akcji w administracji urzędowej w formie deklaracji wystąpienia z "Solidarności". Niepodpisanie było równoznaczne z umiłowaniem z pracy. W pierwszej wersji nie było wymagane dyscyplinowanie, następnie sformułowano w wersję na wymagalność przez władzę pracy. Podstawą prawną było pismo z dnia 19.02.82. W sprawie Kł. 2/3.0 administracji terenowej zawieszono mowę nr 216. I chyba nie bez powodu akcja ta odnosiła tam prawie pełny sukces, toteż ustalając, że na tę grupę ludzi WRONa może być wycofany efekt weryfikacji. Brzad Stożeczny-150 czł.-5 odmówiło. Brz. Dzieln. Fr. Płn.-84-1, Brz. Dzieln. Fr. Płn.-63-0, Brz. Dzieln. Bród.-92-10, Brz. Dzieln. Mokotów-74-1, Brz. Dzieln. Żoliborz-18-0. W ostatnim czasie okazało się jednak, że gwarancje uzyskane przez ster-... wzywano ludzi ustrona za niepewne. Aby podkieszyć "zaufanie" do pracowników zamyka się r. po zakończeniu pracy maszyn do pisania w jednym podziemi, sprawdza zawartość biurka prac./także zamknięto się do nich/. Z BRN Śródmieście usunięto kier. Wład. Handl. i Usług M. Grzeszczak, gdyż zostawił na noc otwarte biurko.

## koszary w prity

Jednostki wojskowe komandujące na terenie obiektów Komitetu ds. Radia i TV stały się już elementem tła tamtejszego krajobrazu. Obecność ich przynosi wymierne efekty w podziemiach bloku D na Woronicza odkryte podobno i zabezpieczono statkę z dynamitem. W związku z tym pracownicy poddawani są przy wejściu i wyjściu skrupulatnej rewizji. W budynku Radia na ul. Myśliwieckiej nastąpiła wymiana stacjonujących tam komandosów. Poprzednia jednostka "atakujących beretów" z Gdańska podobno za bardzo się już "zaprzężyła". Co prawda najbardziej "niepewny" poza internowanymi/elementem przeciwnicy znajduje się jeszcze ciągle na urlopie okolicznościowy i ma utrudniony dostęp do swojego miejsca pracy. Żołnierze biwakuja w studiach radiowych, co zresztą nie przeszkadza w realizacji programu radia, gdyż poza audycjami propagandowymi składają się on w większości z powtórzeń/aktorzy nadal bojkotują radie i telewizję, tak że nagranie np. słuchowiska radiowego nie dochodzi do skutku z powodu niemożności skompletowania obsady/.

WOLONTARIUSZY serdecznie naszym ofiarodawcom, m.in. samochodziarzom którzy przekazali nam 10 tys. zł i 20-5 tys. zł.

## dokumenty

### konferencja plenarna episkopatu polski

/183 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski-fragm./

"/.../Episkopat uważa za swoje posłannictwo wezwanie w obecnej chwili do zawarcia ugody społecznej dla dobra całego narodu. Ugoda społeczna wymaga oparcia na prawdzie, sprawiedliwości, wolności i miłości/.../. Uprzytomnienie sobie i przyjęcie tych wymagań przez wszystkich Polaków jest prawdziwą koniecznością./.../sama siła fizyczna, choćby największa nie można rozwiązać uczciwie i trwale problemów życia państwowego. Ugoda społeczna powinna sa- wierać gwarancje dla uszczuplonych potrzeb i aspiracji społeczeństwa, dla współdziałania obywateli w życiu publicznym i w sprawowaniu kontroli społecznej. Stronami ugody społecznej są władze rządzące i wiarygodni przedstawiciele zorganizowanych grup społecznych. Nie może tu zabraknąć przedstawicieli zwieszonych czasowo związków zawodowych, a wśród nich mającego szeroką aprobatę społeczną RSZZ "Solidarność". Ugoda społeczna stawia wymagania wszystkim stronom. Od Rządu oczekuje stworzenia odpowiedniego dla tej ugody klimatu, w którym mogłaby ona rozwinąć się, zaowocować. Dwoma zasadniczymi składnikami tego klimatu są szersze otwarcie się władzy na głosy wszystkich grup społecznych w wolnej i odpowiedzialnej dyskusji i zagwarantowanie podstawowych swobód obywatelskich opartych na uznaniu godności człowieka. Dlatego Biskupi wraz z całym społeczeństwem oczekują, że stan wojenny jak najrychlej się skończy, internowani będą zwalniani, wobec skazanych za czyny związane ze stanem wojennym będzie zastosowana amnestia, osobom ukrywającym się zapewni się możliwość bezpiecznego ujawnienia się, nie będzie zwalniany z pracy za przynależność związkową./.../konieczne jest zabezpieczenie pełnej wolności dla życia religijnego i rozwoju kultury./.../Episkopat apeluje do władz o rychłe umożliwienie młodzieży życia organizacyjnego, sprzyjającego rozwojowi kulturalnemu, społecznemu i moralnemu. Jak stwierdziliśmy wyżej, ugoda społeczna stawia wymagania nie tylko władzy, ale i całemu społeczeństwu. Obowiązkiem społeczeństwa jest kierowanie się poczuciem realizmu w ocenie geopolitycznego położenia naszego kraju. To nie oznacza ani konformizmu ani rezygnacji z należnych wartości narodowych. Poczucie realizmu i roztropności domaga się od nas, abyśmy nie przyjmowali postawy: "wszystko albo nic", przeciwnie: systematycznie, wytrwale i stopniowo powinniśmy dążyć do realizacji naszych celów./.../"

Warszawa, 27.02.1982r.

## kos w sprawie groźby terroryzmu

Do Prezydium Sejmu PRL. w dniu 17.02.1982r. w sprawie groźby terroryzmu, stacjonującej w centrum Warszawy, przetranszowano egzemplarzy zakonserwowanej jeden polskiej zawiadomienie kłosa "automatycznej" typu Schmeisser, produkcji niemieckiej, rok produkcji 1943. Podoficer ZOMO, który widział tę broń i poinformował swych kolegów o przesyłce był wstrząśnięty. Jego komentarz był następujący: "ponieważ arsenały WP i ZOMO pełne są broni naderwanej, typy produkcyjnej polskiej, a licencji niemieckiej, broń z okresu II wojny światowej, może być potrzebna tylko dla dokonania prowokacji dla zdławienia "zbrojnego reakcyjnego podziemia". Prowokacja ta byłaby na ręce milicji-konserwatywnemu skrzydłu w aparacie władzy. Nie wykluczone, iż przedsmak jej mieliśmy w czwartek, 18.02 w postaci zamachu na milicjanta, zamachu gwałtownie wykorzystanego propagandowo przez DTV, który jest organem tej frakcji.

W związku z tym oświadczamy, co następuje: Ruch oporu "Solidarności" trwa i będzie się rozszerzał bez względu na represje, bo prostu nie może być inaczej, dopóki trwa stan wojenny i dławienie aspiracji społecznych. Nasz ruch oporu nie jest jednak ruchem rozpatywanym nowe powstanie przy użyciu broni jakoby przeciwwyważnie w prywatnych schowkach przez 40 lat! Mamy do dyspozycji znacznie skuteczniejsze, bo długofalowe formy i metody oporu, nie naruszające na szwank życia członków naszej organizacji ani Mł. Broń fałszywska, jeżeli zostanie przeciw komukolwiek/również przeciw milicji/ użyta w tym kraju, będzie użyta przez neofaszyzmu, od pewnego czasu ukrywających się pod wygodnym szyldem tzw. "realnego socjalizmu". Niniejsze oświadczenie składamy bez większej nadziei, iż Sejm PRL będzie w stanie zapobiec prowokacji, jeżeli takowa zostanie zaplanowana przez siły, których Sejm nigdy nie był w stanie poddać swej kontroli. Jednakże, w przypadku dokonania krwawej prowokacji, niechże nasze oświadczenie będzie dokumentem historii. Ostrego! Warszawa 19.02.82r.

## wyjazdy

Wszystkie uczelnie wyższe otrzymały poufny druk: "Zasady i tryb wyjazdów służbowych za granicę w sprawach nauki i techniki w warunkach stanu wojennego" Min. NSWiT z 5.01.82e fragm.: "1. Wszelkie wyjazdy służbowe w sprawach nauki i techniki powinny być ściśle podporządkowane celom polityki zagranicznej PRL oraz interesom społecznym i naukowym kraju. Kierownicy placówek naukowych/.../ mają obowiązek wnikliwego analizowania każdego wyjazdu i jego zgodności z założeniami polityki państwa/.../ obywatelskiej postawy kandydata i gwarancji reprezentowania przez politycznych interresów PRL/.../2. Liczba wyjazdów/.../ powinna ulec ograniczeniu/.../3. Za granicę nie mogą być delegowane osoby, które aktywnie działają na szkodę Państwa, bądź naruszyły przepisy dekretu o stanie wojennym."

## plenium

Zagraniczni obserwatorzy spodziewali się, że na VII plenium KC PZPR dojdzie do decydującej rozgrywki między skrzydłem "liberalnym" a "betonem". Tak się jednak nie stało, co było już wiadomo do Moskwy delegacji partyjno-rządowej z Jaruzelskim na czele. Nie tęs usankcjonował sytuację wytworzoną samodzielnie w kierownictwie PZPR? Co można powiedzieć o VII plenium? Na pewno utwierdziło ono wyjątkową pozycję Jaruzelskiego. Głosy skrajne, wykraczające poza granice wytyczone w referacie generała, domagające się su- odsobnionych i-przynajmniej w relacjach gazetowych-mało natrętne. Ogólnie przeważało skowolstwo, brak jakiejkolwiek myśli czy pro- gramu/obojętnie, pozytywnego czy negatywnego/, czyli to wszystko, co charakteryzuje poczyny WRON od 13 grudnia.

## Jak zagłodzić Polskę?

Jednym z powodów, dla którego wg WRONĘ dokonano przewrotu 13 dnia była humanitarna chęć obrony ludności przed głodem. Mało nas miało ochotę i przed wojną czytać doniesienia z posiedzeń plenarnych KC, przypomnijmy więc, że na ostatnim przedwojennym plenum KC jego członkowie twierdzili, że ekstremiści "Solidarności" rolników, szantażem i groźbą szumali chłopów do chowania psów państwem zboża, mięsa, jajek i kartofli. Dział ekstremistów stało się przedmiotem dyskusji i rządzących szychad coraz bardziej panickie głosy. Z relacji PAP wynika, że skup roślin, ale nie zwierząt, ciągle jest mniejszy od dziennego zapotrzebowania piekarni. Wzywają się coraz większym powodzeniem, rolnicy dali na nią 5500 ton pszenicy. Wszystko to w sumie nie staroza na opędzenie najpilniejszego potrzeb. Rolnicy zostali skutecznie nastrażeni dekretem o kontyngentach wojennym, zachowanie terenowych grup operacyjnych już dawno stało się zyciowo-ojcowskie, żołnierze nie są już obywatelami, ale przed biurokracją wiejską. Stali się jej częścią składową, a lefonów w urzędach gminnych zażądali dla siebie gabinety, sekretarce i czajników do parzenia herbaty. Już nie mówią o wsiach, żywiąją rolników do siebie na "obywatelskie" wyjazdy, które rzadko bywają zyciowe. Dekrety o kontyngentach wprowadza rekwizytacje na własną rękę. Konfiskują zboże na transport, przed młynami, na drogach. Niezadko chłopów do otrzymania pieniędzy za tak "skupione" zboże jest kierowany z 50-u procent kolegium orzekającym, które na tę okoliczność ma "normę" 300 zł grzywny lub 3 mies. aresztu. Chłopi zachwyceni są, że w każdej wojnie, jak za prawdziwej okupacji. Nastrażeni kontyngentami, rekwizytami i kołchosami ograniczają skup i produkcję. Wymuszają się wsiwają się wierszą gospodarstw w stopniu, który nie pozwala na odciecz, mimo drastycznych obniżek cen. Władze nie chcą, aby wsiwają się w kontrolę nawet do Warszawy, i to po zdumiewających przystępnych cenach, nie wyższych lub niższych niż w innych częściach kraju. I to w sytuacji, kiedy w sklepach odcieczny praktycznie nie ma od kilku miesięcy. Tak w stolicy odcieczny praktycznie kowania stada podstawowego bydła na wsi. Chłopi masowo odchodzą z wsi, na punkcie skupu jest coraz więcej macy, bieda, bezrobocie, niedożywionych i zachudzonych. Nie ma żadnych doniesień z kossyn zainteresowaniu rolników hodowlą, o wzrostie produkcji cieląt itp. Można być pewni, że gdyby tego rodzaju objawy nie chwalił się tym nie tylko telewizja, ale i sam WRONĘ, to w doniesieniu na ostatnim plenum KC. A styczeń i luty 1950 roku były odcieczny sam fakt podania tej tak kompromitującej WRONĘ informacji. Więcej zboża rozchodzi się "na rozkrę" w młynach.

Dowodzi to głębokiej nieufności chłopów wobec władz i niechęci do jutra na wsi. Na to nakładają się fatalne warunki ekonomiczne. Podwyżki cen na środki produkcji były wrodcze, trzy-, czterokrotnie. Rolnicy prowadzący intensywne gospodarstwa hodowlane, produkujący po 500 czy 1000 tuczników już zbankrutowali. Gospodarstwa drobne, 5-hektarowe, stoją w obliczu ruiny, tym bardziej, że ich właścicielami są chłoprobotnicy, których obecnie masowo zwalniali się z pracy. Dotychczas pieniądze zarobione w fabrykach szły na opłacenie usług, a część była przeznaczana na podniesienie poziomu życia rodzin. Teraz, przy braku dopływu gotówki, dotychczasowi chłoprobotnicy z najwyższym trudem utrzymują się na poziomie najniższej roślinności, nie mają też żadnych szans na zwiększenie wydajności, nie stać ich bowiem będzie na nawozy, narzędzi i inne środki podnoszące wydajność. Przypomnijmy też, że polska gospodarka chłopskich nie ma żadnej siły pociągowej, a koszty jej obecnie 100 tys. zł. Połowa polskich gospodarstw rolnych staje więc w obliczu ruiny.

Trudno powiedzieć, na co może w tej sytuacji liczyć junta, która obiecywała przecież, że uchroni nasz kraj przed głodem. W polityce dyktator jest tylko jedno wyjście - kontyngenty i rekwizyty. W lutym w "Tr. Ludu" Eugeniusz Kasurkiewicz, prokurator WSNB, a w maju dykierownik działu rolnego KC i wiceamin. rolnictwa, wygłosił dramatyczne widać władze nie wprowadzenia kontyngentów. "Czy jest inne wyjście?" - pytał. Jest - oczywiście, ale nie w tym systemie. Nie mogą nie tylko zmienić systemu, ale nawet postuluje zmianę/istotnie a nie tych, które teraz nazywane są reformą gospodarczą/ministrowie, wice ministrowie i sekretarze, którzy nam tak znakomicie zarządzali gospodarkę. Istotnie, w tym systemie nie ma innego wyjścia, jak kontyngenty, rekwizyty, połączone z paacyfikacją wsi. Jeśli pytał towarzysze Kasurkiewicz - robotnicy zostali poddani surowym rygorom stanu wojennego - dlaczego mają być spod tego prawa wyłączeni chłopci? I nie wroćli uwagi na to, że rygor stanu wojennego nie tylko nie uchronił nas przed stacjami się na gospodarstwo dno, lecz tempo to przyspieszyły. Wyniki gospodarstwa styczeń i luty 1950 roku jednym wielkim oskarżeniem. Produkcja spadła poniżej grudnia ubiegłego roku, grudnia, w którym praktycznie przez pół miesiąca znaczną część gospodarstwa stała.

Dyktatura jednak, zwłaszcza wojskowa, musi odnieść sukcesy. Sukcesem jest dla niej harmonia między rolnictwem a innymi dziedzinami politycznymi, społecznymi, kulturalnymi i przemysłowymi. Poniżej klęskę. Nie należy oczekiwać, że cokolwiek może powstrzymać ją od otwarcia nowego frontu, jeśli będą na nią choć jakieś nadzieje sukcesu. Generalnie na ostatnim plenum racy był powiedzieć, że gospodarstwo polskie oddycha jednym płucem. Teraz przyspiał, wraz ze swymi wysoce utalentowanymi asystentami de apatacji drugiego płuca - rolnictwa. Winna oczywiście będzie ten brzydki Reagan. /ib/

Partię można powiedzieć, że VII plenum oznacza równocześnie umocnienie i Jaruzelskiego i nurtu konserwatywnego, dogmatycznego. Partia jest zdecydowana wprowadzić kraj w neostalinizm, w erę czystek ideologicznych i represji. Wydaje się, że wewnątrz PZPR nie ma już sił, które chciałyby i mogły temu zapobiec. Szacuje się, że w chwili obecnej do PZPR należy ok. 1,5 mln osób, z tego ok. 400 tys. robotników, reszta to administracja państwowa i gospodarstwa. Aparat przyrządu, do PZPR należy więc niecałe 5% klasy robotniczej, a ostatnio również niemal nikt z inteligencji twórczej i intelektualistów. O naszych losach chce więc decydować skorumpowana kadra SB, wojska, aparatu partyjnego i biurokracji różnej maści. Jak z rozbijającą szczerością, choć zapewne w wyniku błędów /?/ drukarskiego podała "Tr. Ludu" z 26.02 publikując wypowiedź Józefa Woźocha na VII plenum: "Mówiąc w projekcie deklaracji naszej słowa prawdy, iż kto nie jest przeciw społeczeństwu-gospodarstwu samounicestwieniu, ten jest z nami - będziemy tym samym krytycznym ideologicznie socjalistycznej odnowy oraz politykę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej". Nic dodać, nikt ująć.

Z kolei Sejm, jak za swych najlepszych gierkowskich czasów przyklepał gospodarcze projekty rządowe, jak i polityczne hasła PZPR. Okonie zyskały oficjalne poparcie posłów. Ogólnie, z trybun oficjalnych dowiadujemy się, że najważniejsza jest czystość ideowa, że damy sobie radę bez Zachodu, że socjalizm zwycięży. Nie ma zaś ani jednego sygnału świadczącego o tym, że aparat władzy szuka możliwości porozumienia ze społeczeństwem. /d/

## podwyżki i co dalej?

Wzrost podwyżki cen mają - poza cenami żywności - charakter całkowicie zwłotowy i jak sądzę, niezamierzony przez WRONĘ, która wprowadziła na ich niekontrolowany wzrost, oczekiwania jednak iż będzie miał on charakter bardziej umiarkowany. W trakcie prac nad rządowym programem stabilizacji - przyjętym przez Zjazd PZPR - zakładano, że ceny mają wzrosnąć średnio dwukrotnie, przy czym wzrost cen artykułów żywnościowych miał być większy. W końcu zeszłego roku władze, przedstawiając Związkowi propozycje polityki cen, przyjmowały, że obok wzrostu cen artykułów żywnościowych w wersji dzisiaj zrealizowanej, ceny dóbr przemysłowych wzrosną o 50%. Wyższy wzrost cen w grupie artykułów przemysłowych miał dotyczyć wyłącznie towarów luksusowych. Wzrost cen artykułów przemysłowych, czyli tzw. "lukę inflacyjną". Nie miał być w ówczesnych - niezaprobowanych, ale i nie odrzuconych przez Związek - propozycji, rekompensowany podwyżkami płac i świadczeń społecznych. W jaki sposób władze chciały utrzymać wzrost cen art. przem. na tak załotnym poziomie, ogłaszając jednocześnie wolną grę cen w tzw. "proorzorium systemowym", pozostała ślodka tajemnicą. Faktem jest jednak, iż wzrost cen dóbr przemysłowych jest bez porównania większy niż zakładano, i nie jest to prosta konsekwencja podwyżki cen podstawowych surowców i materiałów, która była już wkałkulowana w zamierzony 50% wzrost cen przemysłowych dóbr konsumpcyjnych.

Powstaje więc pytanie, co będzie dalej z cenami? Jeśli przyjąć, że wzrost cen art. przem. będzie w obecnym półroczu ok. 3-krotny /czyli zbliżony do tempa wzrostu cen żywności/, to jest mało prawdopodobne aby udało się WRONIE utrzymać wzrost płac w ramach zakładanych przez mechanizm "proorzorium". Powstają kolejne nieckici na branżowe regulacje płac. Regulacje takie, jeśli będą miały miejsce, spowodują wzrost kosztów, i to w pierwszej kolejności w przemyśle surowcowym, uruchamiając następnie podwyżki cen. Niebezpieczeństwo następnych podwyżek cen tkwi także, a może przede wszystkim, w rolnictwie. Jesteśmy po podwyżkach cen w punkcie wyjścia, w podobnej sytuacji co latem ub. roku. Chleb jest najtańszą paszą. Nieopłacalna jest drobna produkcja mięsa i jajna na skalę wymagającą dokupu pasz/onyba, że na chlebie/. Sytuacja jest nawet gorzej, w ubiegłym roku chłopci pozbawieni byli zarówno zasobów gotówki, jak i pasz niezbędnych do normalnego funkcjonowania gospodarstwa. Produkowali więc relatywnie dużo, tyle, że woleli sprzedać swe produkty na wolnym rynku, a nie do skupu państwowego - co rozłożyło system kartkowy, ale nie prowadziło na większą skalę do zjawisk głodu. Dział, gdy zapasy w chłopskich komorach i pończochach są odnowione, mogą oni mieć tendencję do obniżania skali produkcji tak długo, jak długo nie będzie towarów przemysłowych ich interesujących. Gospodarstwo chłopskie ponosi stałe koszty, prawie niezależne od skali produkcji. Gdy ceny skupu rosną, a brak perspektyw rozwoju gospodarstwa/środku prod., modernizacja warunków życia itp./, chłopci mogą zmniejszać produkcję, gdyż mniej potrzebują sprzedać aby pokryć owe stałe koszty.

Staje na także nadzieje na reformę gospodarstwa, władze zmuszone są do rozszerzenia zakresu kontroli cen w formie powiększania listy dóbr o cenach tzw. regulowanych. Gdy inne ceny będą rosły dużo szybciej, prowadzi to będzie do dyrektywnego ustalania wielkości dostaw w tej stale rozszerzającej się grupie wyrobów. Władze będą musiały także ściśle kontrolować tempo wzrostu płac, by nie dopuścić do odwarzania się luki inflacyjnej. Czego się więc można spodziewać w przyszłości? Sądzę, że tylko dalszego wzrostu cen. Wroczyliśmy w lata spirali inflacyjnej, kiedy to w każdej kolejnej podwyżce tkwi już źródło następnej. Problem tylko, czy wzrost ten będzie wygasający w czasie, czy też każda kolejna podwyżka większa będzie od poprzedniej. Wiele jest niestety argumentów wskazujących na tę ostatnią możliwość. /cs/

Jaruzelski, występując tym razem jako szef PZPR, dał odpór popołudniemu hasłu: "Zima wassa, wiosna nassa". Wicemin. powiedział i sekretarz - nie będzie ani "nassa" ani "wassa" - będzie po prostu polska i socjalistyczna. Z tego twierdzenia Jaruzelskiego dowiedzieli się przynajmniej dwóch rzeczy. Po pierwsze, że junta nie zamierza wiosną oddać władzę. Po drugie, że przyrodę dzieci się socjalistyczną, kapitalistyczną i nijaką. Pierwsza informacja jest banalnie oczywista, druga - jakby zbyt nowatorska. Obie są więc bezużyteczne. Długość więc Jaruzelski powiedział to, co powiedział. Odpowiedź prosił wstąpić w dzień pierwszego spotkania z wiceprezidentami konkursu zostaną ogłoszone nagrody: od 3 lat do 1000 zł za najlepszą grzywnę albo występ w DW. /ib/

Z WYTYCZNIKAMI RZECZYNIKA PRAWDWEGO RZĄDU /za Inf.Sol.28/  
 Na zehranu partyjnym w jednym z warszawskich zakł.pracy 24.02  
 Urban powiedział: "gospodarka polska jest praktycznie sparaliżo-  
 wana przez bierny opór...WRONA spodziewa się większego wybuchu  
 niezadowolenia społecznego, ale nie jest w stanie przewidzieć je-  
 go terminu...opozycja jest rozproszona, nie ma ogólnokrajowej stru-  
 ktury...wychodzi ok.100 ulotek i pism niezależnych dziennie...Cie-  
 sek rozmawia z grupą działaczy "Solidarności", nie ujawnia się  
 nazwisk ze względu na ich bezpieczeństwo, i by uchronić ich przed  
 zarzutami o kolaborację...niektórzy zwolennicy "wojny" pod presją  
 moralną środowiska nie chcą współpracować z RTV i prasą oficjal-  
 na.

**bratkowski dla le figaro**

Krały po Warszawie tekst Stefana Bratkowskiego "Czy problem Po-  
 lski jest rozwiązalny?"...Główny prezesa SEP i red."Życia i Nowocze-  
 sności" wydaje nam się z różnych względów ważny, niestety jest  
 zbyt krótki, abyśmy mogli przedrukować go w całości, zamieszczamy  
 więc jego treść.

Wplewaczej części artykułu Bratkowski przeprowadza analizę sy-  
 tuacji. Wskażona została wbyi daleko, w praktyce nie istnieje już dla  
 niej możliwość wycofania się i przyznania do błędów, tym bardziej  
 że nie może liczyć na zdobycie zaufania społeczeństwa. Zachód nie  
 zgodzi się na "wojnę polską", a ZSRR nie ma zamiaru zrezygno-  
 wać z Polski. "Na pozór-pisze Bratkowski- Jesteśmy więc skazani  
 wprawcy na zamrożenie sytuacji". Jednak nie należy zapominać o  
 tendencjach ekonomicznych bloku komunistycznego, a Zachód zjed-  
 noczy się w reakcjach wobec Moskwy. To wszystko może przyspie-  
 rzyć bier wydarzeń. Niemniej-stwierdza Bratkowski- społeczeństwo  
 polskie w swej masie jest politycznie umiarkowane i realistyczne.  
 "Przeważa do wiadomości, że ugoda w Polsce, sformułowana koalicją  
 4 najbliższych tendencji w postawach politycznych, gwarantują-  
 cych minimum radzieckich żądań-147 jest w pełni możliwa." Taką no-  
 rmalizację miałyby wywni autorzytetem ubezpieczać Jan Pawał II. Da-  
 lej czytamy: "Myślę, że dla prasy, radia i telewizji

nie czytamy "Myślę, że gdzieś w Europie znalazłoby się jakiegoś ci-  
 chego, nieobcego dla prasy radia i TV, gdzie rozmawiał mo-  
 gaby ośki, nieobcy reklamom pełnomocnicy zachodnich banków, wypo-  
 sadzi w odpowiednim rozmiarowy wyścigownicy zainteresowanych  
 osób w Watykanu, przedstawiciele władzy w Polsce oraz negocja-  
 torzy ze strony społeczeństwa polskiego/tych ostatnich, zgodnie z  
 słowami polskie obywateli, mógłby dobrać Frymas Polski/.../ Wszy-  
 stko, co powiedział, jest kompromisem. Od zwałconego, spoliczkowanego  
 narodu oczekuje się, by nie tylko świadomie zaakceptował określo-  
 ne ograniczenie suwerenności, ale żeby przebaczył gwałt i upoko-  
 rzenie. Zyska jednak za to bardzo wiele: prawo do demokracji i to-  
 żsności politycznej, normalne warunki społecznego i gospodarcze-  
 go rozwoju. Oj adielkiego mocarstwa, które miało półkolonie, oczeku-  
 je się aktu Europejskiej wyobraźni-zamiany półkolonii w kontrolo-  
 wane państwo socjalistyczne. Tyle, że z perspektywa zbudowania au-  
 tentycznie rozważnych, a nie wymuszonych stosunków współpracy. Od  
 państw i banków Zachodu oczekuje się, że wzamian za realną szansę  
 odzyskania swych należności, zgodzą się rozmawiać nie tylko o  
 pieniądzu i przeprowadzić konwersję zadłużenia. Być może są to o-  
 czekiwania, ponad możliwości. W każdym razie zostały jednak sformu-  
 lowane i oczekiwania i możliwości. I nikt nie będzie miał prawa  
 powiedzieć, że nie można było rozwiązać problemu polskiego w  
 sposób konstruktywny i polubowy. W sposób godny epoki Narodów  
 Zjednoczonych. Zamiast żyć na zakneblowanym wulkanie...kończy swe  
 rozważania Stefan Bratkowski!

**wzzy**

Niedawno junta objawiła całemu społeczeństwu jak sobie wyobra-  
 za ruch związkowy w Polsce. Ma to być, rzecz jasna, ruch samoczynny  
 i niezależny, a w ogóle-co szczególnie wyeksponowano w tytułach  
 prasowych-"związki zawodowe będą takie, jaka będzie wola ludzi  
 pracy". Następnie junta wyraźnie określiła dopuszczalne formy i  
 treść działań przyszłych związków zawodowych, jak również ich  
 kontakt organizacyjny. Teraz obserwujemy tzw. dysputę publiczną  
 nad propozycjami junty. "Zdrowy tron" klasy robotniczej poparł  
 już "jedynie słuszne" propozycje junty, o czym gorliwie informu-  
 nas DTW i gadzinówki prasowe. Wynik "dykacji" wydaje się więc  
 przesądzony, zwłaszcza, że ludzie o odmiennych poglądach byli, są  
 lub będą internowani.

Zapewne więc niebawem, terenowe grupy wojskowe rozpoczną zakła-  
 danie nowych związków zawodowych. Rozumiemy, że nabór do nich od-  
 będzie się wypróbowaną metodą powołania wojskowego lub odkomen-  
 derowania służbowego.

Korzystamy z okazji, żeby przesłać życzenia szczęścia i pomyśl-  
 ności Wojskowemu Związkowi Zawodowemu/na bok, cóż za skrót z pig-  
 nymi tradycjami: WZZ-Wolne Związki Zawodowe/ od 10-milionowej  
 rzeszy członków NSZZ "Solidarność" powstałego-o czym junta już mo-  
 że nie pamięta-właśnie z woli "ludzi pracy". Outsider

**ze sportu**

Byliśmy gentelmanami. A nasz konkurent? Okazało się 13 grudnia  
 a wcześniej jeszcze 2 grudnia/WOSP/, a przedtem w Chorzowie/pobi-  
 cie plakatujących/, Katowicach/zajścia na dworc/ i w Bydgoszczy.  
 Jednak my twardo. Przeciśkaliśmy się. Nawet wtedy, gdy brali-  
 śmy w stronę. Bo w Sierpniu przekonaliśmy się o tym-byliśmy dobrzy  
 w tej swojej konkurencji, powiedzmy, królowej-gentelmenów i spor-  
 tu. Lekkieatletyce. Czyli, że wracając do dat i miast/omy cały  
 czas uprawialiśmy lekkąatletykę. I robiliśmy to prawie dobrze.

Oni w tym cały problem/boks! Początkowo im nie szło. Ale liczne  
 treningi zrobiły swoje. I już taki atak na WOSP-to był! Ali z  
 najlepszych czasów. Nockout! A jak miało być, gdy konkurent, czy-  
 li my uprawiał skok w dal? I to przeważnie na ringu. Ani tu dosta-  
 tecznie długi rozbieg, ani warunki do wybicia się. A przeciwnik-  
 waga ciężka i siedział przekupiony.

Jednak! Udawało się, co i raz, przeskoczyć nad samą rękawicę. Iro-  
 bowaliśmy: zmusić przeciwnika do wejścia na stadion, do zmiany kon-  
 kurencji/te rozmowy "Jak Polak z Polakiem"/. Ale nie udawało  
 się. Nawet na stadionie poruszał się w rękawicach i zanim się o-  
 bejrzelśmy, już stadion osznurowany, już deski zamiast bieżni. I  
 apiać, wszystko od nowa!

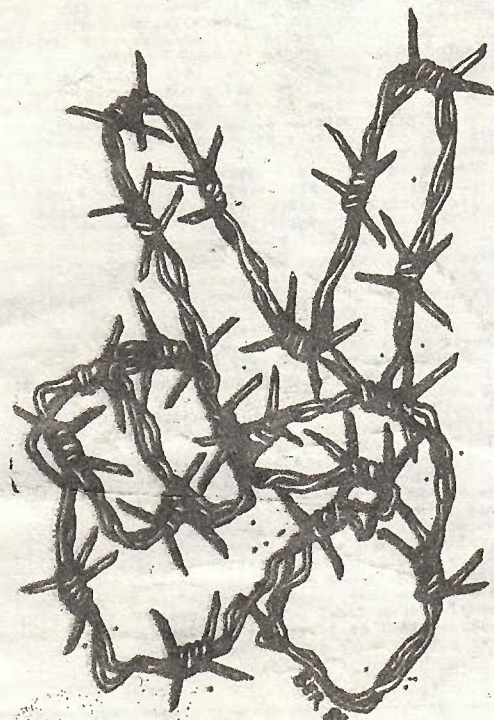
Teraz wielu zastanawia się-czy były widoki, by zmusić generała  
 do zamiany rękawic na buty sprinterskie? Czy może trzeba było:  
 też! Też założycie rękawice i walnąć go w szcękę! Tak myśla. A my?

Odpowiadamy: dobrze byłoby walnąć go w szcękę, chyba. Tylko jak?  
 On 57 lat trenował boks, wszystkie ciosy i uniki ma w małym palcu.  
 A my? My trenowaliśmy lekkąatletykę. Więc co robisz? Czy jest  
 jakieś wyjście?

Jest! Dalej ćwiczyć! Nie zaniedbywać treningów. I ćwiczyć! Tre-  
 nować. Ale nie wchodzić na ring. Pozostał na stadionie. I tu być naj-  
 lepszy. Ring zostawił generałom. Niech tam walczą z sobą, zimą,  
 z powietrzem/W. Jaruzelski na VII plenum: "Można już powiedzieć,  
 że bitwa zimą została wygrana!.."

Nie dać się wciągnąć na ring, choć chętna bierze, a przepisy na  
 bomby zegarowe same z nieba leżą/Oj! Czy to nie robota wron?/.  
 Ring wolny. Starcia...nie będzie.

PS. Korespondent terenowy PAP zainteresował się opublikowaną w  
 prasie informacją o bombie zegarowej w Lubinie, sygnowaną przez  
 Polską Agencję Prasową, gdyż takiej informacji w ogóle nie prze-  
 kasali. Okazało się, że wiadomość nt. bomby nadeszła z EC ICR!



■ INFORMUJEMY o założeniu FUNDUSZU "Tygodnika  
 Wojennego". Egzemplarze naszego pisma są bezpłatne, a środki fi-  
 nansowe na jego wydawanie pochodzą wyłącznie z datków naszych  
 Czytelników. Pieniądże proponujemy przekazywać przez osoby do-  
 starczające "Tygodnik".

■ APELUJEMY o przekazywanie informacji na temat represji,  
 protestów i wszelkich inicjatyw związkowych!

■ Przeczytane w windzie: UWOLNIĆ LECHA! WGAŚNĀĆ WOJCISCHA!

■ W następnym numerach m.in. Jaruzelski, specjalnie dla TW o wizy-  
 cie w Moskwie.

9 numer TW ukazał się z kilkudniowym opóźnieniem  
 za co Naszych Czytelników serdecznie przepraszamy



**przeczytaj przepis przekaż innym przeczytaj**